Polak

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY
POLSKI
OBÓZ WOJSKOWY "DOESSEL"
w PECKELSHEIM, powiat WARBURG
WESTFALIA

Rok II Niedziela 30. września 1945 r. Nr. 36.

POLITYKA TWÓRCZA

Plan zorganizowania systemu przymierzy państw zachodnio-europejskich, zwanego blokiem zachodnim, spotkał się nie tylko z gorącymi protestami Rosji. Wypowiedziały się przeciw niemu również liczne odłamy opinii na Zachodzie, obawiające się zaostrzenia konfliktu z Sowietami względnie utrwalenia się podziału Europy na dwie zwalczające się części. Obawy te wydają się nam o tyle płonne, że właśnie dotychczasowe metody powodują takie skutki. Przytem Rosja zdołała już zorganizować na swój sposób, nie bacząc na zobowiązania, blok wschodnio-europejski, którym posługuje się z dużym powodzeniem. Natomiast Sprzymierzeni Zachodni ograniczają się do protestowania przeciw faktom dokonanym oraz przeszkadzania w tworzeniu faktów nowych.

Polityka, która tylko zapobiega i przeszkadza, w najlepszym razie odnosi zwycięstwa częściowe jak np. w sprawie wyborów bułgarskich. Natomiast prawdziwie twórcza i skuteczna może być polityka czynna, przeciwstawiająca sile siłę i organizacji organizację. Aby rozbić sztuczny, przemocą rosyjską spojony blok wschodnio-europejski, trzeba mu przeciwstawić organizację równoważną, tym silniejszą, że dobrowolną i naturalną. Takie rozwiązanie nie utrwali obecnego podziału Europy ale przeciwnie - przyśpieszy procesy nieuniknione i przez zwiększoną płaszczyznę ciśnienia uruchomi wszystkie jej siły. Europy nie można przebudowywać od zewnątrz. Trzeba jej jedynie pomóc w procesie oswabadzania się. A taką właśnie pomocą będzie, naszym zdaniem, stworzenie i popieranie bloku zachodniego.

Nie oczekujemy, by ta organizacja powstała szybko. Do przełamania dotychczasowych metod i przygotowania opinii o konieczności ryzyka potrzeba sporo czasu i licznych jeszcze doświadczeń. Niepowodzenia i nieporozumienia w łonie konferencji pięciu w Londynie należą do doświadczeń najwymowniejszych.

Nie jest chyba przypadkiem, że plan bloku zachodniego wypłynął w okresie wyraźnie wzrastających nieporozumień.

TYDZIEŃ W POLITYCE

Tydzień ostatni stał pod znakiem zielonego sukna, pokrywającego stoły konferencyjne. W Waszyngtonie odbywają się obrady anglo-amerykańskie o pomocy gospodarczej i finansowej, o którą zubożała brytyjska matka zwraca sie do swej dolarowej córki. Anglia, jeśli wierzyc cyfrom, drogo zapłaciła za zwycięstwo. Wyczerpała zasoby krajowe, zużyła większą częśc kapitałów inwestowanych za granicą i popadła w długi. Jej wywóz zmniejszył sie do ułamka przedwojennego eksportu, a bez niego nie ma z czego płacić za sprowadzane surowce i żywność. Bez pomocy amerykańskiej mogłaby Anglii grozić katastrofa, ale pomoc ta niewątpliwie przyjdzie. Nie tylko z sentymentów rodzinnych, nie tylko w imię wierności dla sojusznika, który tak się zrujnował, walcząc o wspólną sprawę ale w imię ogólnej zasady, którą wyznają dziś Amerykanie: że dobrobyt Stanów Zjednoczonych zależy od tego, czy i innym państwom dobrze się powodzi.

W Londynie toczą się rozmowy francusko - angielskie, zmierzające do zawarcia sojuszu. Polityka De Gaulle'a przechodzi ciekawe fazy. Jej pierwszym krokiem po wyzwoleniu Francji był sojusz z Sowietami. Zdawało się - i może tak było - że Francja zamierza oprzeć się o Moskwę przeciw Anglii, z którą miała dość przykre zatargi, głównie kolonialne. Obecnie zwraca sie ona w stronę Anglii z równoczesnym ochłodzeniem stosunków z Sowietami. Prasa sowiecka atakuje De Gaulle'a, szczególnie za to, że jest zwolennikiem utworzenia bloku zachodnich państw, w czym Moskwa wietrzy spisek przeciwko sobie. Rokowania francusko - angielskie nie są łatwe. Najpoważniejsze różnice zachodzą w sprawie niemieckiej, Francja, aby nie powtarzac błędu z r. 1919, żąda granicy Renu i odłączenia od Niemiec Zagłębia Ruhry jako strefy międzynarodowej. W ten sposób Francja chce zapobiec nowym napadom niemieckim w przyszłosci. Anglia jest przeciwna "amputacji" Niemiec (także na Wschodzie), obawiając się zapewne, że to mogło by rzucić Niemcy w ramiona anarchii i bolszewizmu. Podkreślic trzeba, że francuskie wybory samorządowe przyniosły przed kilku dniami pełne zwycięstwo partiom, popierającym De Gaulle'a, i tym samym wzmocniły jego politykę.

Również w Londynie dobiega końca konferencja pięciu ministrów spraw zagranicznych. Jest ona niezmiernie ważna nie przez to, co załatwiła, lecz przez to, czego nie załatwiła, a nie załatwila niczego. Różnice, jakie się zarysowaly miedzy delegacją sowiecką a innymi, zwłaszcza anglo-amerykańskimi, okazały się zasadnicze i nie do wyrównania. Prasa angielska, która początkowo zachowywała się dyskretnie, aby nie psuć atmosfery obrad, teraz "puszcza farbę" i przyznaje głośno, co mówiło się dotad szeptem: że Sowiety, mówiąc dużo o współpracy, prowadzą własną, imperialistyczna politykę, że dążą do całkowitego podporządkowania sobie "wyzwolonych" przez siebie narodów, że chcą się usadowić nad morzami Śródziemnym i Czerwonym, że same zaprzepaszczają kapitał, który dzięki wysiłkom wojennym zdobyły na Zachodzie. Oczywiście, trzeba zawsze pamietać, ze polityka sowiecka jest bardzo elastyczna i ilekroć stwierdzi, że zagalopowała się, umie na chwilę się cofnać i odczekać, aż przejdzie oburzenie. Niemniej po raz pierwszy od zakończenia wojny wystapił miedzy mocarstwami groźny kryzys i jaskrawo zarysowały się różnice, dzielące ideowo i politycznie świat sowiecki od anglosaskiego.

Na tle tego kryzysu jakby nieumyślnie wystapiła znów na scenę - bomba atomowa. Angielski minister Cripps poswięcił jej całą mowę, zaklinając mocarstwa, aby nie wchodziły na drogę współzawodnictwa, której kresem jest bomba atomowa i powszechne zniszczenie. A w Ameryce, gdzie prez. Truman osobiście zajął się zagadnieniem bomby jako argumentu politycznego, koła wojskowe stanowczo oświadczyly, że tajemnica bomby będzie tak długo zachowana, aż "wszystkie mocarstwa" tak szczerze służyć będą pokojowi, jak Stany Zjednoczone. Wprawdzie trzeba się liczyć z tym, że również inne mocarstwa z czasem dojdą do wykrycia tajemnicy, jednak Ameryka już zdobyła przewagę w czasie i nie zmarnuje jej, pracując dalej nad bomba i pono dochodząc do bardzo poważnych ulepszeń.

Tak na zielone sukno stołów konferencyjnych pada złowieszczy cień zagłady, jeśli dyplomaci nie dojdą do porozumienia.

NOWE SPOTKANIE TRZECH?

"N. York Times", omawiając wyniki 20 posiedzeń Rady Pięciu dochodzi do wniosku, że Ameryce zagraża przegranie pokoju. Celów tej wojny Ameryka nie osiągnęła, ale przyjęte wobec świata zobowiązania musi wypełnić. Na Radzie Pięciu ostro zarysował się problem, czy świat ma się rozpaść znów na dwa bloki. Uratować sytuację może chyba nowe spotkanie Trumana, Attlee'go i Stalina, o ile uda się im uzgodnić politykę wobec Europy. W każdym razie Stany Zjednoczone muszą rozporządzać dostateczną siłą, by móc zdusić w zarodku wszelkie próby zakłócenia pokoju.

SYRENA -FRAGMENTY-

Syreną nosisz w herbie - zwano cię zwodnicą,
co płochym śmiechem zbywa i znać nie chce statku.
A przecież dzisiaj zgliszcza twoje krwawe krzyczą
jękiem serca - z śródmieścia po same rogatki.

- -
- -

Upłynie czas straszliwy ostatniej pokuty,
i wtedy hymn zwycięstwa zaszumi ci Wisła,
taka w słońcu błękitna, jak wstęga Virtuti,
co na tarczy herbowej wczoraj ci zawisła.

A.BOGUSŁAWSKI

Z LITANII ŻOŁNIERZY A.K.

- -

Od ducha niezgody - wybaw nas Panie,
Od zwątpienia godziny - wybaw nas Panie,
Od podszeptów zdrady - wybaw nas Panie,
Od wrogów naszych - wybaw nas Panie,
Od złości, nienawiści i wszelkiej złej woli - wybaw nas Panie,
Winy ludu naszego - przebacz o Panie,
Winy ojców naszych - przebacz o Panie,
Winy braci i sióstr naszych - przebacz o Panie,
Winy całego narodu Polskiego - przebacz o Panie,

- -

Żal i tęsknotę wysiedlonych - usłysz o Panie,

- -

Wiarę w Ciebie i ufność w nas samych - daj nam o Panie,
Wolność, chwałę i pokój - daj nam o Panie,
Męstwo i odwagę - daj nam o Panie,
Hart i pogodę ducha - daj nam o Panie,
Polskę Wielką i Silną - daj nam o Panie,

- -

Przez najświętsze życie Twoje
naucz nas żyć dobrze, o Panie!

- -

PO ROKU...

W następnym tygodniu upłynie pierwsza rocznica upadku powstania warszawskiego. Po powstaniu kościuszkowskim, listopadowym i styczniowym jeszcze jedno powstanie polskie przeciw najeźdźcy zakończyło się klęską. Zestawienie tych faktów nasuwa gorzkie myśli. Nie należy jednak sądów podejmować zbyt pohopnie, tym bardziej że w obecnym okresie temat powstania jest nadużywany dla aktualnych celów polityczno-propagandowych. Propaganda płynąca na fali eteru z Warszawy i Moskwy - w zależności od sytuacji - to rzuca klątwę to znów otacza chwałą zeszłoroczne zmagania stolicy. Byłoby nierozumne nasze postępowanie, gdybyśmy pomagali tej propagandzie.

Przy żadnej okazji do tej pory nie usiłowaliśmy ocenić powstania warszawskiego od strony politycznej i wojskowej. Świadomie ograniczaliśmy się do podkreślenia wartości moralnych zawartych w tym tragicznym i bohaterskim epizodzie naszych dziejów oraz próbowaliśmy rozwikłać uczuciowy podkład owego niesłychanego i niespotykanego w historii wybuchu energii i woli narodu. Na tym stanowisku pozostaniemy nadal. Pozostaniemy tak długo, jak długo będą trwały walki polityczne o uzyskanie pełnej niepodległości i wolności dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Dopiero po urzeczywistnieniu tego celu,do którego muszą zmierzać zespolone siły Polaków - będzie czas na ujawnienie wszystkich wydarzeń zarówno międzynarodowych jak i polskich związanych z powstaniem.I wtedy tylko będzie możliwa uczciwa i rozumna polityczna ocena powstania.

Kto wcześnie kwapi się z kategorycznym poglądem,burzy tylko bez pożytku uczucia innych,wprowadza rozdźwięki,a więc puszcza wodę pod młyny,które miela obcą,nie polską mąkę.W takich chwilach jak obecne,trzeba posiadać dużo dyscypliny umysłu i woli.A przede wszystkim poczucia odpowiedzialności.

Powstanie warszawskie jest przejawem siły moralnej i niezłomnej woli istnienia narodu polskiego.Niechaj krwawy blask tego powstania oświeca powikłane ścieżki trudnego do przebycia okresu przyszłości.

W JAPONII BEZ ZMIAN

Korespondent brytyjskiego "Daily Mail" tak mniej więcej opisuje swoje wrażenia z pierwszych dni okupacji Japonii:

Wylądowaliśmy uzbrojeni po same zęby z okupacją planowaną najściślej według zasad sztuki wojennej.Witały nas uśmiechy i ukłony ludności cywilnej oraz nieprzeniknione spojrzenia żołnierzy,którzy od pierwszych dni powołania pod broń byli uczeni,że są niepokonani i że poddanie się w jakiejkolwiek formie jest najgorsza hańbą.O ile wiem, był tylko jeden incydent.Jakiś stary Japończyk,później ogłoszony przez japońskich lekarzy za chorego umysłowo,zatakował amerykańskiego oficera, który w samoobronie musiał go zastrzelić.Nie spotyka się żadnych przycinków i szyderstw,żadnej rozpoznawalnej wrogości nawet wśród straszliwego miejsca rzezi w Hiroszimie i Nagasaki.

Już po pierwszym tygodniu zrozumieliśmy,że znakomita większość z pośród 73 milionów japońskiej ludności jest ślepo posłuszna owemu drobno zbudowanemu,wyglądającemu raczej trwożliwie mężczyźnie,którego Japończycy nazywają swym bogiem,a który żyje samotnym,odosobnionym życiem w swym warownym pałacu.

To nie jest bynajmniej bajka.Na hasło cesarskiego reskryptu Japończycy walczą.Ale również na hasło inaczej brzmiącego reskryptu witają i nazywają swymi przyjaciółmi tych ludzi,którzy byli ich wrogami.Dyscyplina wśród ludności cywilnej jest większa nawet niż dyscyplina wśród najbardziej krańcowych członków partii narodowo-socjalistycznej w Niemczech.Prawdopodobnie jest to zjawisko bardziej niebezpieczne,ponieważ ta dyscyplina zrodziła się z wiary w jednego człowieka - cesarza,który w świetle historii okazał się dostatecznie ludzkim,by nakłonić się do polityki oportunizmu w czasie wojny.

Cóż się dzieje teraz? Sprzymierzeni panują nad tym narodem, ale przez usta cesarza,ponieważ on dla narodu jest autorytetem boskim. My wydajemy rozkazy,ale on je puszcza w obieg.A naród słucha jego.Brzmi to zadziwiająco,ale,jak wypadki wykazały,nie jest to takie proste.Musicie sobie wyobrazić,że nie ma mowy ani o upadku ani o podniesieniu się cesarskiego rodu.Cesarz jest szczytem doskonałości,Cokolwiek on mówi lub czyni,jest to bez wahania przyjmowane przez cały lud.

Japończycy nie mogą uwierzyć,że ich udział w wojnie i przymierze z hitleryzmem w jakikolwiek sposób splamiło ich suwerenność oraz,że okupacja Japonii przez sprzymierzonych upokarza ją.Cesarz jest w swym pałacu,a więc wszystko na świecie jest w porządku.Tak oni myślą i czują.

Wygraliśmy wojnę.Ale sądzę,że przegramy pokój,jeśli nie uda się nam japońskiego narodu przekonać,iż został pobity i że od tej chwili staje on przed najsurowszym trybunałem historii.

LUDZIE - MYŚLI - ZDARZENIA

CZARNY SMOK UNIESZKODLIWIONY

Wywiadowi amerykańskiemu udało się znaleść klucz do największej tajemnicy Japonii. A mianowicie wykryto przywódcę Stowarzyszenia Czarnego Smoka, politycznego tajnego związku, który od przeszło 50 lat teroryzował ten kraj. Tym przywódcą jest podobno 72-letni Joszizia Kuzuu, Al Capone Japonii. Rządził on związkiem od zeszłego roku, kiedy to umarł poprzedni szef organizacji, "Straszliwy" Tojoma, starzec 90-letni.

Gen. Mac Arthur nakazał rozwiązanie "Czarnego Smoka". Wiele osób aresztowano.

SYMBOLICZNY PODARUNEK

Pióro, którym gen. Mac Arthur podpisał zawieszenie broni z Japonią otrzymał odeń w darze brytyjski generał Percival, który - jako dowódca brytyjskich wojsk na półwyspie malajskim - dostał się do niewoli japońskiej po upadku Singapore.

Gen. Percival był obecny przy podpisywaniu zawieszenia broni.

Takie to są zmienne koleje losu! Brytyjski generał otrzymał najwyższe zadośćuczynienie.

SYLWETKI WIELKIEJ PIĄTKI

Za "Dziennikiem Żołnierza" przytaczamy krótkie sylwetki 5 ministrów spraw zagranicznych obradujących w Londynie. Sylwetki te skreślił londyński "Sunday Dispatch".

B e v i n jest rześki, otyły, nieraz władczy ale przytem rasowy Brytyjczyk. Ma lat 64. Jako młody chłopiec pracował na fermie. Później był chłopcem na posyłki, subiektem, motorniczym tramwajowym. Organizował robotników portowych i transportowych. Od roku 1922 do 1940 był sekretarzem generalnym zw. robotników transportowych, liczącym ostatnio milion członków. Od r. 1940 był sam ministrem pracy w gabinecie koalicyjnym Churchilla.

B y r n e s ma 66 lat i jest najstarszy wśród "piątki". Jest on szczupły, chodzi szybkim krokiem, ma przenikliwe spojrzenie i odznacza się głęboką mądrością życiową. Zrobił on zadziwiającą karierę prawniczą, postępując od chłopca do zleceń w kancelarii adwokackiej do nominacji na sędziego Sądu Najwyższego USA. Poza tym był członkiem Izby Reprezentantów i senatorem. W czasie wojny był dyrektorem mobilizacji wojennej.

M o ł o t o w ma lat 56. Jego prawdziwe nazwisko jest Skriabin. Od 16 roku życia pracował jako rewolucjonista. Jest tęgi, lecz o niepozornej postawie. Chodzi wolno, mówi uważnie, ma skłonność do jąkania się. Uwielbia Stalina. Pracuje 16 godzin na dobę.

B i d a u l t ma lat 45. Jest skromny ale odważny. Przed wojną był prof. uniwersytetu. W wojnie brał udział jako kapral piechoty. Wzięty do niewoli i uwolniony po 18 miesiącach został prof. historii w Lyonie. Wstąpił do ruchu de Gaulle'a i redagował pismo podziemne. Aresztowany na rozkaz Lavala, uciekł. Podróżował po całej Francji, organizując ruch podziemny. Ministrem spraw zagranicznych został po wyzwoleniu Francji.

W a n g, przedstawiciel Chin, liczy 54 lata. Jego pełne nazwisko: dr Wang Szich-Czich. Jest blizkim przyjacielem Czang-Kaj-Szeka. Jest specjalistą prawa konstytucyjnego oraz międzynarodowego. W lipcu b.r. został ministrem spraw zagranicznych Chin.

Przeciw oszczerstwu

Dr. Bielecki, prezes zarz. głów. Stronnictwa Narodowego ogłosił w Londynie oświadczenie w związku z niedawną dyskusją w Izbie Gmin. Kończy się ono słowami: "Twierdzenie, jakoby w szeregach Str. Nar. znajdowali się ludzie współpracujący w czasie wojny z Niemcami, jest całkowicie nieprawdziwe. Rzucanie tego rodzaju oszczerstw na Str. Nar. jest dowodem, że przedstawiciele rządzącej dziś w Polsce grupy pragną tą drogą pozbyć się jednej z głównych przeszkód w swym dążeniu do utrwalenia rządów sprzecznych z wolą narodu. Rzecz przytem znamienna, że nie wymieniono ani jednego nazwiska rzekomego kolaboranta z pośród członków Str. Nar."

JAK BIEGNIE WSCHODNIA GRANICA POLSKI?

Ustalona przez porozumienie rządu sowieckiego z rządem warszawskim wschodnia granica Polski biegnie następujaco:

Poczynając od granicy litewskiej przebiega ona wzdłuż dawnej granicy do rzeki Niemen na północ od Grodna, pozostawiając Suwałki i Augustów po stronie polskiej,zaś Grodno po stronie sowieckiej.Następnie biegnie ona prawie prostopadle ne południe poprzez puszczę Białowieską,pozostawiając Białystok po stronie polskiej.W dalszym ciągu linia osiąga rzekę Bug na północo-zachód od Brześcia i biegnie wzdłuż tej rzeki do Ujściługa,pozostawiając Brześć i Włodzimierz po stronie sowieckiej.Biała Podlaska,Włodawa,Chełm i Hrubieszów pozostają po stronie polskiej.Z Ujściługa linia ta biegnie wzdłuż rzeki Bug poprzez Sokal do Krystynopola,pozostawiając obydwa miasta po stronie sowieckiej.Następnie skręca na zachód,pozostawiając Tomaszów po stronie polskiej i omijając to miasto od południa.Rawa Ruska pozostaje po stronie sowieckiej.Z rejonu na południa od Tomaszowa granica biegnie w kierunku południowym,przecinając linię kolejową na wschód od Przemyśla,pozostawiając Przemyśl po stronie polskiej,poczem dalej biegnie do granicy czeskiej na zachód od Turki,pozostawiając Sambor,Drohobycz i Borysław po stronie sowieckiej.

NIE MA REPATRIACJI INDYWIDUALNEJ

Na podstawie informacji Kwatery Głównej Brytyjskiej Armii Renu wyjaśnia się urzędowo,że zadnym polskim władzom nie wolno wydawac jakichkolwiek "dokumentów" na indywidualny powrót do kraju.

NARESZCIE KONIEC SKANDALU!

Urzędowo donoszą: Kwatera Główna Brytyjskiej Armii Renu wyjaśniła,że obywatelki obce,które wyszły zamąż za obywateli polskich,należy traktować jako obywatelki polskie.Wizytacja obozów polskich przez oficerów obcej narodowości nie może mieć miejsca bez asysty oficerów brytyjskich.

W ten sposób skończą się praktyki oficerów sowieckich,którzy usiłowali mimo oporu wywozić do Rosji żony Polaków,nawet wraz z dziećmi,o ile przed ślubem żony te były obywatelkami sowieckimi.

NOWOZELANDCZYK O POLSCE

Z londyńskiego tygodnika "Time and Tide" przytaczamy fragmenty listu napisanego przez szeregowca P.R.Earle z nowozelandckich sił ekspedycyjnych:

Jako b.jeniec wojenny przebywałem w Polsce od stycznia br.do dn. 18 czerwca.W ciągu ostatnich czterech miesięcy żyłem jako osoba cywilna utrzymując się z nauki języka angielskiego.Sądzę,że mam większe kwalifikacje do zabierania głosu o warunkach panujących w Polsce od tych paru osobistości,które dzięki swym silnie zakorzenionym uprzedzeniom politycznym miały możność - pod staranną opieką - spędzenia paru dni w owym kraju.Rząd lubelski - marjonetka w ręku Moskwy - nigdy nie cieszył się pełnym poparciem społeczeństwa polskiego,lecz mógł,po sukcesach armii czerwonej zyskać pewną sympatię,gdyby stosował prawną i sprawiedliwą administrację.Metody jednak którymi rząd ten zapewnił sobie władzę, przypominają raczej te,które usadowiły dyktatorów europejskich na ich stolcach...Społeczeństwo nasze,przywykłe do prawa,sprawiedliwości i nieskrępowanej wolności osobistej,nie może sobie wyobrazić,iż istnieje ustrój o tak wielkim ucisku.Mój pobyt w Polsce przekonał mnie.

SPRAWA Z PADERBORN

Ambasador brytyjski w Warszawie przesłał na ręce wicemin.spraw zagranicznych Modzelewskiego notę w sprawie procesu w Paderborn.Nota wyjaśnia,że wyrok nie jest ostateczny i że skazanym przysługuje apelacja.(Zapewne chodzi nie o apelację,lecz o sprawę zatwierdzenia wyroku przez marsz.Montgomery'ego).Wyrok w żadnym razie nie zostanie wykonany przed uprawomocnieniem t.j. przed upływem 2 tygodni.Nota wspomina o zarzucie obrońcy,iż brytyjskie władze nie uczyniły nic,by aresztować Niemców,którzy zamordowali Polaka.Jednak tę sprawę nota pozostawia bez wyjasnień.

W odpowiedzi rząd w Warszawie zwrócił się do rządu brytyjskiego,by zawiesił postępowanie i wydał skazanych w ręce władz polskich.

Jednocześnie dowiadujemy się ze strony urzędowej,że w sprawie wyroku w Paderborn wniesione zostały następujace pisma o złagodzenie wyroku: podanie skazanych,podanie adwokata,podanie Szefa Polskiej Misji Wojskowej przy Brytyjskiej Armii Renu do marsz.Montgomery'ego,apel Związku Polaków w W.Brytanii do marsz.Montgomery'ego oraz list pani Sikorskiej poparty listem Szefa Misji do marsz.Montgomery'ego.

31 skazanych przebywa w więzieniu w miasteczku Werl.Jest to wielkie więzienie,mogące pomieścic około 5 tysięcy więźniów.W tej chwili znajduje się w nim około 2 tysięcy skazanych,w czym ponad 200 Polaków.Więzienie jest pod bezpośrednim zarządem angielskim.

Więźniowie z procesu w Paderborn wiedzą,że sprawa ich interesuje się nietylko komendant więzienia i profos niemiecki.Co tydzień odwiedza ich polski oficer łącznikowy,przywożąc ze sobą każdorazowo rodziny skazanych oraz informując ich o tym,co mówią w Polsce i świecie o ich doli.Wśród nich,jak wiadomo,czterech jest skazanych na śmierć. Dwaj z nich są żonaci.Wszyscy czterej są dobrej myśli,ufają Opatrzności,że ich nie opuści.Są spokojni,zachowują się z godnością.Żony i rodziny swoje oraz polskiego oficera łącznikowego przyjmują z radością w oczach i wiarą,że żyć będą.Inni,skazani na kary więzienia są tymbardziej dobrej myśli.Wszak obywatele jugosłowiańscy nie dawno w całości opuścili więzienie i udali się do swego kraju,a w ostatnich dniach to samo stało się z Włochami.

W więzieniu w Herfordzie,które jest zakładem poprawczym,znajduje się 8 młodocianych Polaków z procesu w Paderborn.Wszyscy oni proszą goraco o przeniesienie ich do Werl.Pragnęliby żyć wśród swoich z Höxter,a nie wśród przeszło 300 Niemców.Jeden z chłopców zaraz w pierwszy dzień pobytu w Herford popadł w konflikt z władzami więziennymi i porozbijał na drzazgi wszystko w swej celi,poczynając od łóżka,a kończąc na szybie.Dostał za to cztery tygodnie karceru o zmniejszonym wikcie.

Zanim nasze czynniki miarodajne przejmą pełną opiekę moralną i materialną nad naszymi więźniami w okupacji brytyjskiej,trzeba uczynić,co w naszej mocy i to jak najrychlej,aby więźniom Polakom pomóc. Główna prośba doraźna,to sprawa dostarczania im książek i gazet.Wydawnictwo nasze już zwróciło się do odpowiednich instytucyj o książki i samo zrobi,co leży w jego możliwościach,by dostarczyć więźniom trochę czasopism.Wiemy,ze nasi Czytelnicy posiadaja znikome ilosci ksiazek i gazet.Mimo to zwracamy się do Was z gorącym apelem,byście nadesłali do administracji "Polaka" choćby najmniejsze ilości książek oraz czasopism.Przekazemy je natychmiast za pośrednictwem właściwego oficera łącznikowego przynajmniej na razie do więzień w Werl i Herford.

Przebywający w więzieniach rodacy nasi winni wiedzieć,że pamiętamy o nich i że współczujemy szczególnie tym,których zmnienne i burzliwe okoliczności wojny,a nie przestępcze skłonności,poróżniły z prawem.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE

NA PROCESIE KRAMERA i tow. zeznają świadkowie o okrucieństwach w obozach w Belsen i Oświęcimiu, oraz rozpoznają poszczególnych oskarżonych jako tych, którzy wybierali więźniów do komory gazowej, bili ich, szczuli psami itd.

SKAZANI POLACY w Paderborn mają prawo według wyjaśnienia angielskiego do apelacji. Starania o złagodzenie wyroku podjęli m.i. Szef Polskiej Misji Wojsk. płk. dypl. Banach, Związek Polaków w W. Brytanii, oraz p. Sikorska.

W OBOZIE "HITLERJUGEND" w Austrii znaleziono grupę chłopców, wywiezionych z Polski w 6. roku życia celem przerobienia ich na Niemców. Byli to specjalnie dobrani blondyni o niebieskich oczach. Niektórzy zapomnieli swych nazwisk polskich, ponieważ natych - miast po wywiezieniu nadano im nazwiska niemieckie. Obecnie opiekuje się nimi Pol. Czerwony Krzyż.

MARSZ. MONTGOMERY złagodził zakaz "fraternizacji" z Niemcami. Obecnie wolno żołnierzom brytyjskim zapraszać Niemki na zabawy taneczne i uczęszczać do domów niemieckich. Nie wolno dalej żenić się z Niemkami.

BEZPIECZEŃSTWO W POLSCE znów się psuje. Korespondenci donoszą z Warszawy o ciągłej strzelaninie, o tym, że niebezpiecznie wychodzić pojedynczo i td. Równocześnie r. Warszawskie dużo mówi o nowej fali terroru ze strony jakichś bliżej nieokreślonych "agentów faszystowskich". Agentów tych oskarża się również, że są powodem korupcji, łapownictwa, że działając w administracji sabotują odbudowę.

OFIARY ANGLII. Rząd angielski podaje, że ofiary wojenne Anglii są 3 i 3/4 razy wyższe, niż Stanów Zjednoczonych, długi zagraniczne są 2 i 1/2 razy wyższe, wydatki stosunkowo o 50% wyższe, aktywa zagraniczne zużyto na wojnę 35 razy więcej, dług narodowy jest o 40% wyższy. Nadto w Anglii nastąpił spadek ludności, podczas gdy w USA ludność wzrosła.

WATYKAN ogłosił urzędowo, że wbrew zarzutom rządu warszawskiego nie naruszył Konkordatu, porządkując sprawy diecezji chełmskiej i archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Watykan nie uznał dotąd rządu warszawskiego, bo nikt się w tej sprawie do niego nie zwracał.

PODRÓŻ PO BAŁKANACH odbył jeden z dziennikarzy amerykańskich. Opisuje, że wszędzie na drogach widać zapory i patrole, co kilka kilometrów trzeba pokazywać papiery. Najostrzej kontrolują Rosjanie. Na ogół dużym ułatwieniem w podróży są ... papierosy amerykańskie.

W HAMBURGU za lichy zegarek Niemcy biorą do 1.400 papierosów, za nielepszy aparat fotograficzny do 3 tys. papierosów. W związku z tym prasa angielska żąda, aby zakazać masowej wysyłki papierosów z Anglii do żołnierzy. W Anglii brak papierosów, a zato pełne kieszenie mają "nordyccy hal hitlerzy".

ATOMOWA LOKOMOTYWA powstaje w Stanach Zjed. Ma ona być 350 razy silniejsza od dotychczasowych parowozów. Napędu dostarcza turbina rtęciowa, przyczym para rtęci osiąga niezmiernie wysoką temperaturę dzięki działającej na nią energii radioaktywnej.

LINIĘ LOTNICZĄ dokoła świata organizują Amerykanie. Podróż na przestrzeni 41,5 tysięcy kilometrów ma trwać 6 dni. Zwyczajny przelot pasażerski ze Stanów Zjedn. do Anglii trwa obecnie 12 godzin, a nie tak dawno jechało się statkiem 2 tygodnie.

HITLER wciąż jest nieuchwytny. Niedawno stwierdzono jedynie, że na krótko przed upadkiem Berlina przy pomocy przybocznego dentysty zmienił swe uzębienie, a także, że znikły dawne zdjęcia rentgenowskie zębów "führera". Byłby to nowy dowód, że Hitler ukrywa się zmieniwszy fizjognomię.

==========

ODPOWIEDZI REDAKCJI: P. St. W. w Warburgu: Wynurzenia są zbyt szczere, by można je zamieścić w obecnych warunkach politycznych.

Rodzina Polska

Dodatek do Nr 36. =POLAKA= z dnia 30. września 1945 r.

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Według św. Mateusza rozdział 22, wiersz 1-14.

Wonczas: Odezwał się Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów w przypowieściach i mówił: Z Królestwem Niebieskim jest podobnie jak z pewnym królem, który synowi swemu sprawił wesele. I wysłał swe sługi, by wezwali zaproszonych na gody, ale oni przyjść nie chcieli. Posłał ponownie inne sługi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę moją przygotowałem, woły me i co było tuczne zabito i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. Ale oni, lekceważąc to, odeszli: jeden do włości swojej a drugi do swego kupiectwa, reszta zaś pojmała sługi jego, zelżyła i pozabijała. A dowiedziawszy się król, rozgniewał się, wysłał swe wojska, wytracił owych mężobójców, a miasto ich podpalił. Wtedy rzecze do sług swoich: Wesele wprawdzie gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. Wynijdźcie więc na rozstaje dróg i wzywajcie na gody, kogo tylko spotkacie. I wyszli słudzy jego na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, tak iż sala godowa zapełniła się biesiadnikami. A gdy król wszedł, by zobaczyć biesiadników, ujrzał tam człowieka, nie odzianego w szatę godową. Rzekł więc do niego: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Wtedy król powiedział służbie: Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzućcie go precz do ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych.

KALENDARZYK

WRZESIEŃ 1945		
30	N	19ta po Ziel. Św. Hieronima
Październik 1945		
1	P	Bł. Jana z Dukli
2	W	Aniołów Stróżów
3	S	Teresy od Dz. Jez.
4	C	Franciszka z As.
5	P	Placyda
6	S	Brunona

SŁUSZNE PRAWO RODZICÓW

Napisaliśmy już, że państwo ma obowiązek pomagania jednostkom i rodzinom w wykonywaniu ich słusznych praw. A że wychowanie dzieci jest dla rodziców prawem słusznym i świętym, państwo ma obowiązek dostosować szkoły do wymagań rodziców, bo ono im pomaga i jakby poszerza ich możliwości wychowania a przede wszystkim nauczania dzieci. Skoro rodzice chrześcijańscy uważają swoją Wiarę za najwyższą Prawdę a życie według niej za najdoskonalszy, bo oparty na powadze samego Boga, sposób życia - to konsekwentnie muszą pragnąć, by ich dzieci żyły też po chrześcijańsku. A na to muszą one być po chrześcijańsku wychowane również i przez szkołę. Rodzice mogą więc i powinni domagać się od państwa szkół chrześcijańskich, katolickich.

Na czym polega taka szkoła katolicka i o co w niej chodzi ?

Krótko mówiąc: o utrwalenie i poszerzenie katolickiego światopoglądu, którego podstawy dziecko wyniosło z domu. O to, by dziecko myślało, czuło i postępowało a więc żyło zgodnie z tym, w co wierzy. By było chrześcijaninem prawdziwym, konsekwentnym, nie odświętnym ale codziennym, nie ze słów ale z czynów, w życiu osobistym i społecznym.

Na to, by takiego człowieka wychować, trzeba szeregu czynników ze sobą współdziałających, trzeba owej szczególnej atmosfery wychowawczej, którą tworzą pewne urządzenia, tradycja, metody i ludzie: a więc nauczyciele i uczniowie. W tych warunkach wychowują się ludzie o pewnej właściwości zwanej "zmysłem chrześcijańskim", który sprawia, że umieją potem w życiu zawsze po chrześcijańsku rozstrzygać jego sprawy. To, że w

szkole naucza się (nieraz bardzo mało) religii - nie czyni jej jeszcze godną, by do niej chodzili uczniowie katoliccy.Aby taką była,potrzeba, ażeby całe nauczanie i całe urządzenie szkoły:nauczyciele,programy i książki wszystkich przedmiotów były przejęte duchem chrześcijańskim . Żeby religia była podstawą całego wykształcenia,i to na wszystkich stopniach, nie tylko początkowych, ale i średnich i wyższych.Dobrze ujął to znany wychowawca włoski,człowiek świecki,pisząc:"Jeżeli wychowanie literackie,społeczne,rodzinne,religijne nie zgadzają się ze sobą,człowiek jest nieszczęśliwy i bezsilny".Zwyrodniałe wychowanie w systemach totalnych dało jaskrawe dowody,czym jest usunięcie wychowania religijnego z życia młodzieży.

Ciekawe zjawisko można było obserwować we Francji,gdzie państwo w imię szerokiego tolerowania wszelkich przekonań religijnych...usunęło naukę religii katolickiej ze swoich szkół.W rzeczywistości było to nastawienie przeciw-religijne.Dowodem jest choćby to,że w najbardziej znanej czytance,na której kształciły się całe pokoleni a która się ukazała w setkach tysięcy egzemplarzy,nie znajdujemy ani razu wspomnianego słowa Bóg.Nawet w popularnym u Francuzów wykrzykniku:Mon Dieu! - Mój Boże!Ale po wprowadzeniu tej "neutralnej"szkoły czujni i ofiarni katolicy francuscy założyli szereg prywatnych szkół katolickich,które, mimo że nauka była w nich płatna,skupiły bardzo wiele młodzieży francuskiej.Te właśnie szkoły opinia publiczna obdarzyła mianem "wolnych".

JUŻ JESIEŃ

Na wysokich,na drzewach
o jesieni wiatr śpiewa,
już czerwiennie,złociście
stroją,stroją się liście.

Lecą z dębów żołędzie...
coraz więcej ich będzie,
każdy z drzewa sam rwie się,
bo już jesień,już jesień.

Wszędzie granie,śpiewanie
na borowej polanie.
Wrzos w paciorkach liliowych
wiedzie długie rozmowy.

Pod krzakami,listkami
chodzi świerszcz ze skrzypcami,
wieść jesienną w dal niesie:
"Bum cyk,bum cyk,już jesień..."

L.KRZEMIENIECKA

SZKOLNICTWO POLSKIE W NIEMCZECH

Jak już donosiliśmy, w Niemczech zach.powstała Centrala Szkolnictwa Polskiego,na której czele jako kierownik stoi dr Tadeusz Pasierbiński,zasłużony organizator kursów dla nauczycieli w naszym oficerskim obozie jenieckim.Cały obszar zachodniej okupacji podzielono na okręgi i obwody szkolne.Mamy więc cztery okręgi okup.ang.:I.Lubeka,II.Hannover, III.Maczków,IV.Lippstadt,oraz dwa okręgi okup.amer.:V.Frankfurt i VI. Murnau.Centrala Szkolnictwa poczyniła starania o zaopatrzenie szkół w podręczniki,pomoce i przybory oraz o zaopatrzenie w żywnosc i odzieżna zimę młodzieży i nauczycieli cywilnych i wojskowych.Do połowy sierpnia rozesłano 12.000 książek i podręczników,wiele pomocy i przyborów szkolnych.Wydrukowano 500 egz.programów dla szkół powszechnych i rozesłano do szkół;w druku są tysiące nowych podręczników.

Bieżący rok szkolny we wszystkich szkołach na terenie Niemiec zakończy się 20 grudnia 1945 i uczniowie otrzymają świadectwa.Nowy rok szkolny zacznie się 2 stycznia 1946 i będzie trwał sześć miesięcy.Centrala współpracuje szczególnie ściśle z Polskim Czerwonym Krzyżem. W najbliższym czasie przystępuje ona do uruchomienia na wielką skalę kursów i szkół zawodowych dla młodzieży i dorosłych.